



SENAT RP

ZAPIS STENOGRAFICZNY

Wspólne posiedzenie
Komisji Nauki, Edukacji i Sportu (67.),
Komisji Ustawodawczej (337.),
Komisji Praw Człowieka,
Praworządności i Petycji (221.)
oraz Komisji Rodziny,
Polityki Senioralnej i Społecznej (143.)
w dniu 3 grudnia 2014 r.

VIII kadencja

Porządek obrad:

1. Pierwsze czytanie projektu ustawy o zmianie ustawy – Kodeks rodzinny i opiekuńczy (druk senacki nr 757).

(Początek posiedzenia o godzinie 9 minut 09)

(Posiedzeniu przewodniczy przewodniczący Komisji Ustawodawczej Piotr Zientarski)

Przewodniczący Piotr Zientarski:

Bardzo proszę o zajęcie miejsc.

Rozpoczynamy wspólne posiedzenie czterech komisji: Komisji Rodziny, Polityki Senioralnej i Społecznej, Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji, Komisji Nauki, Edukacji i Sportu oraz Komisji Ustawodawczej.

Przedmiotem naszego wspólnego posiedzenia jest pierwsze czytanie inicjatywy ustawodawczej dotyczącej zmiany ustawy – Kodeks rodzinny i opiekuńczy.

Przedstawicielem wnioskodawców jest pan senator Mieczysław Augustyn.

Bardzo proszę, Panie Przewodniczący, o zabranie głosu.

Senator Mieczysław Augustyn:

Dzień dobry.

Proszę państwa, do naszych komisji, zapewne tak jak do rzecznika praw dziecka, wpływało bardzo wiele sygnałów o naruszaniu praw dziecka do wychowania przez oboje rodziców, z radością więc przyjęliśmy propozycję pana ministra Michalaka, żeby to komisje senackie zainicjowały pracę nad projektem przygotowanym w Komisji Kodyfikacyjnej Prawa Rodzinnego, działającej przy rzeczniku praw dziecka.

Potrzeba dokonania zmian wynika z tego, że chcemy zagwarantować dziecku rodziców rozwodzących się lub tych, którzy żyją w rozłączeniu, respektowanie prawa do wychowania go przez oboje rodziców. Wydaje mi się, że oprócz innych konkretnych zapisów to zdanie, które jest tam explicite wyartykułowane, ma kardynalne znaczenie. Proponowana zmiana jest konsekwencją uznania praw dziecka w tym zakresie i zapewnienia systemowi prawa rodzinnego spójność właśnie pod tym względem, prowadzi do wyeliminowania pewnej strategii procesowej, w której dziecko jest traktowane jako przedmiot gry pomiędzy małżonkami w próbie osiągnięcia ustępstw w zakresie sprawowania opieki nad dzieckiem.

Eliminujemy konieczność ograniczenia władzy rodzicielskiej jednemu z rodziców, gdy nie zdołali oni osiągnąć porozumienia co do sposobu jej wykonywania, no i ten automatyzm rozstrzygnięcia, który powodował, że zawsze trzeba było drugiemu z rodziców ograniczyć prawa ro-

dzicielskie. To mogło prowadzić do wydawania orzeczeń krzywdzących zwłaszcza dziecko, gdy nie przewidziano możliwości głębszego zbadania panującej w rodzinie sytuacji, i powodowało podejmowanie błędnych, w odczuciu wielu zainteresowanych osób, orzeczeń sądowych.

Chciałbym też podkreślić, że nowelizacja ta nie pozbawia sądu możliwości daleko idącej ingerencji w sposób wykonywania władzy rodzicielskiej przez jej ograniczenie, ale zastrzega, że może ono mieć charakter związany z zapewnieniem dziecku jego dobra. Sformułowanie treści naszych propozycji oznacza, że sąd w pierwszej kolejności powinien rozważyć możliwość rozstrzygnięcia na podstawie przedstawionego przez rodziców porozumienia, a dopiero w wypadku gdy go nie osiągnięto, albo gdy nie będzie ono zgodne z dobrem dziecka, sąd, po wysłuchaniu dziecka, powinien rozważyć taki sposób rozstrzygnięcia, który zapewni dziecku możliwość wychowania przez rodziców i utrzymanie z nim kontaktów, by jego prawo do wychowania przez oboje rodziców nie było naruszone. Jeśli okoliczności konkretnej sprawy nie będą na to pozwalały, wówczas w rozstrzygnięciu sąd będzie mógł powierzyć wykonywanie władzy rodzicielskiej jednemu z rodziców, ograniczając władzę rodzicielską drugiego rodzica do określonych obowiązków i uprawnień w stosunku do dziecka, jeśli dobro dziecka za tym przemawia.

Analogiczne rozwiązania są zarówno w art. 58, który mówi o rodzicach rozwodzących się, jak i w art. 107, gdzie jest mowa o rodzicach żyjących w rozłączeniu. Zdejmujemy z sądu także obowiązek rozstrzygnięcia o kontaktach z dziećmi, gdy są one utrzymywane bezkonfliktowo. W takiej sytuacji na zgodny wniosek stron sąd pozostawi rodzicom dziecka swobodę w kształtowaniu tych kontaktów.

To jest istota projektu. Informując państwa, że opinie, które napłynęły, były zasadniczo pozytywne, proszę o przyjęcie tego projektu.

Przewodniczący Piotr Zientarski:

Dziękuję bardzo.

Jeszcze raz witam serdecznie przybyłych gości. Praktycznie są to te same osoby, które uczestniczyły w pierwszej części posiedzenia; teraz dotarły do nas jedynie przedstawicielki Stowarzyszenia „Forum Matek Przeciw Dyskryminacji Ojców”. Serdecznie panie witam.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwszy zgłosił się przedstawiciel Krajowej Rady Sądownictwa, pan sędzia Waldemar Żurek.

Członek Krajowej Rady Sądownictwa Waldemar Żurek:

Dziękuję za udzielenie mi głosu.

Proszę państwa, Krajowa Rada Sądownictwa w pisemnej opinii nie zgłaszała uwag do tego projektu, ale ja chciałbym w tym miejscu bardzo podziękować za jego treść, jest to bowiem krok w bardzo dobrym kierunku. Rzeczywiście sędziowie rodzeni borykali się z zapisami prawa, które ograniczały im możliwości decydowania o tym, żeby te dzieci były wychowywane przez oboje rodziców. Ja osobiście poszedłbym nawet dalej, jestem zwolennikiem opieki naprzemiennej w cywilizowanym, europejskim wydaniu. Mam nadzieję, że zapisy te spowodują, iż te dzieci będą mogły być wychowywane przez oboje rodziców. Będziemy to monitorować i jeśli praktyka pokaże, że jest inaczej... Wydaje mi się, że zmierzamy do opieki naprzemiennej, która w pewnych krajach została empirycznie przebadana. Okazało się, że dzieci rozwijają się tam o wiele lepiej, a co najważniejsze, gasi się konflikty między rodzicami. Dla sądów jest niezwykle istotne, iż to nowe prawo może spowodować, że nie będzie już szantażu dzieckiem oraz że drugi rodzic, który z reguły ograniczał prawa, będzie miał świadomość, iż dzisiaj dziecko nie może stać się przedmiotem szantażu, co się niestety w wielu wypadkach działo i dzieje.

Sądy rodzinne były za to uderzane, ale działaliśmy w granicach prawa. Dlatego ja jeszcze raz w tym miejscu bardzo dziękuję, że ta zmiana idzie w tym kierunku. Cieszymy się z niej, a jeśli się okaże, że to za mało, to myślę, iż pan rzecznik będzie działał, żeby rozszerzyć te przepisy w taki sposób jak w Europie Zachodniej czy w krajach skandynawskich, gdzie czasem nawet przymusza się ojców, którzy są nieroztropni – bo tacy też się zdarzają – żeby jednak wychowywali swoje dzieci. Spustoszenia w psychice dziecka, które wychowywało się bez ojca, które było ograniczane w możliwości kontaktów, są ogromne w życiu dorosłym, myślę więc, że wreszcie dojrzelismy do uregulowania tego problemu. Raz jeszcze dziękuję i nie będę już przedłużał.

Przewodniczący Piotr Zientarski:

Dziękuję bardzo.

Rzecznik praw dziecka, pan Marek Michalak.

Proszę bardzo, Panie Ministrze.

Rzecznik Praw Dziecka Marek Michalak:

Panowie Przewodniczący! Panie i Panowie Senatorowie!
Szanowni Państwo!

Chciałbym bardzo podziękować za wniesienie tej inicjatywy, za podjęcie tego działania. Proponowane zmiany są wynikiem analiz wykonanych w ostatnich latach w Biurze Rzecznika Praw Dziecka na bazie spraw, które do mnie wpływają. Przypomnę, że w zeszłym roku połowa spraw – było ich w sumie czterdzieści osiem i pół tysiąca – dotyczyła tego tematu, było więc z czego wyciągać konkretne wnioski.

Jak uznała Komisja Kodyfikacyjna Prawa Rodzinnego działająca przy rzeczniku praw dziecka, jest to niestety przepis konfliktogenny i trzeba ten pokład złej energii z niego zdjąć. Jak powiedział pan sędzia, ta obligatoryjność powodowała niestety niedobre decyzje, nie powinna więc ona mieć miejsca. To jedna rzecz.

Zwracam też uwagę na drugą rzecz. Tym przepisem wprowadzamy sformułowanie „prawo dziecka do obojga rodziców”. Jest to także ważna informacja, która, jak sądzę, będzie nakazywała odpowiednie myślenie o prawach dziecka, o dobru dziecka, z perspektywy dwóch osób, które są rodzicami dziecka. Rozstrzygnięcia będą szły w tym kierunku. Taką żywię nadzieję.

Oczywiście podpisuję się pod tym, co jest zawarte w uzasadnieniu do tego projektu, i jeszcze raz bardzo dziękuję.

Przewodniczący Piotr Zientarski:

Dziękuję bardzo.

Proszę państwa, chciałbym poinformować, iż przedłożenie to jest rzeczywiście wynikiem współpracy obecnych tutaj przedstawicieli komisji senackich właśnie z rzecznikiem praw dziecka. Ja także bardzo dziękuję panu ministrowi za przedstawienie nam tych problemów, tej propozycji, i współdziałanie, bo bez pana aktywności, bez współdziałania, pomocy ten projekt nie ukazałby się tak szybko i nie byłby przedmiotem naszej pracy. Serdecznie panu dziękujemy.

Proszę bardzo o zabranie głosu przedstawiciela praw ojca.

Prezes Stowarzyszenia „Centrum Praw Ojca i Dziecka” Ireneusz Dzierżęga:

Praw ojca i dziecka.

Szanowni Państwo!

Ja mogę wyrazić tę samą radość, którą pan przewodniczący Augustyn zawarł w swoich słowach, mówiąc o tym projekcie. Bardzo się cieszę, że poprzedziły mnie głosy dwóch znaczących osobistości: pana sędziego, który w swoim życiu codziennym obserwuje te zjawiska, i rzecznika praw dziecka, do którego się zgłaszają tysiące ojców, tak naprawdę więc wszyscy jesteśmy na pierwszej linii.

Cieszę się, że mieliśmy to zrozumienie już od lat, również tutaj w Senacie, a może przede wszystkim w Senacie. Za wszelkie inicjatywy jestem wdzięczny, a wdzięczność tę już w pierwszym okresie wyrazi – nie przesadzę – kilkadziesiąt tysięcy ojców, którzy na podstawie tej nowelizacji będą prosić o przywrócenie im pełnej władzy rodzicielskiej. Często są to ojcowie, którzy większość czasu poświęcają wychowaniu swoich dzieci, łożą więcej, niż trzeba, są to ci kochający, dobrzy ojcowie, którym automatyzm nie najlepszego prawa ograniczył władzę rodzicielską. Nie chcą być stygmatyzowani, są prawdziwymi rodzicami, dojrzałymi, odpowiedzialnymi i teraz znowu będą mieli, dzięki temu prawu, pełną władzę rodzicielską w stosunku do swego dziecka. Nikt w przedszkolu czy w szkole ich nie wyrzuci, nikt im nie powie: pan ma ograniczoną władzę,

czego pan tu chce, z przychodni zdrowia też ich nikt nie przegoni. W tym momencie będą prawdziwymi rodzicami, a o to właśnie chodzi. Czasami suchy zapis na papierze ma również duże znaczenie emocjonalne. W imieniu tysięcy ojców dziękuję.

Zaczną się oczywiście prace w sądach rodzinnych, bo ci tatusiowie będą składać wnioski o przywrócenie władzy rodzicielskiej. Naprawiamy więc coś, co, nie powiem, że zostało zepsute, bo porozumienia rodzicielskie, ta myśl, ta idea szła w dobrym kierunku, i propagujemy porozumienia rodzicielskie. Tylko niestety, o ile na tej sali mamy sędziów, o tyle w sądach rodzinnych są przede wszystkim kobiety. Ojciec był dyskryminowany i nadal jest dyskryminowany, ale dzięki zapowiedziom zmiany tych punktów ustawy część sędziów wstrzymuje się z ograniczeniem ojcom władzy rodzicielskiej.

Ja już zapowiem, że w praktyce – bo wierzę, że senatorowie poprą w pełni ten projekt – idzie to ku dobremu, to już jest dobre.

Dziękuję serdecznie przedstawiciel ojców.

Przewodniczący Piotr Zientarski:

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Krajowej Rady Kuratorów, pan Henryk Pawlaczyk.

Bardzo proszę.

Przewodniczący Krajowej Rady Kuratorów Henryk Pawlaczyk:

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo Senatorowie! Szanowni Państwo!

Krajowa Rada Kuratorów w pełni popiera propozycję Senatu zawartą w druku nr 757. Jest to odwrócenie istoty sprawy. Prawo dziecka do wychowywania przez oboje rodziców najbardziej jest widoczne na pierwszej linii przez kuratorów rodzinnych, którzy wykonują orzeczenia sądów w sprawach rodzinnych i nieletnich. Bardzo dziękujemy za tę propozycję, która zdecydowanie ułatwi nasze codzienne funkcjonowanie.

Zgłaszamy jednak pewną wątpliwość. Jest to inicjatywa ocenna, która, jak powiedziałem, odwróci pewne sytuacje, które dotychczas były niewłaściwe. Z naszej praktyki wynika jednak, że sama idea, zapis kodeksowy, będzie niewystarczający, bo nawet jeżeli jest ten zapis i są porozumienia, które już wchodzi jakby w codzienne rozwiązywanie problemów pomiędzy rodzicami z wizją dobra dziecka, to pozostaje jeszcze rzecz najważniejsza, do dzisiaj nierozwiązana, czyli egzekucja orzeczeń sądowych.

To, co jest zapisane dzisiaj, to znaczy te symboliczne kary pieniężne, nie przynosi efektu. My jako Krajowa Rada Kuratorów zgłosiliśmy konkretne propozycje w tym zakresie. Obecnie są one omawiane w Komisji Kodyfikacyjnej Prawa Rodzinnego przy Rzeczniku Praw Dziecka i mam nadzieję, że gdy będą one miały postać finalną, przedłożymy je państwu. Dla całkowitego rozwiązania problemu i doprowadzenia do dobrego funkcjonowania prawa potrzeba jeszcze skutecznego egzekwowania jego przepisów.

Jeśli państwo się wczytają w propozycje zawarte w tym projekcie, to zobaczą państwo, że tam się zakłada, iż jeden i drugi rodzic będzie chciał dojść do porozumienia, a z naszego doświadczenia wynika – myślę zresztą, że wszyscy państwo też doskonale to wiedzą – że to nie jest tak, iż rodzice z reguły chcą dojść do porozumienia. Jeśli więc będzie świadomość nieuchronności bardzo stanowczych kar dla rodzica, który nie będzie chciał wykonywać orzeczeń sądu, to myślę, iż spowoduje to, że już nie będą występowały w tak dużej liczbie sytuacje, o których wspominał pan minister, rzecznik praw dziecka. To jedna kwestia.

Drugą kwestią, która nas zastanawia, jest to, czy nie powinno być jasno napisane, że porozumienie ma być pisemne, bo tu jest tylko „porozumienie”, ale nie jest dookreślone, jak ma być ono sformułowane. To jest oczywiście takie spojrzenie prawnicze, bo z wykształcenia jestem prawnikiem. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Piotr Zientarski:

Dziękuję bardzo.

Proszę państwa, w pierwszej kolejności zabiorą głos zaproszeni goście, później senatorowie i przedstawiciel ministra sprawiedliwości.

Proszę bardzo, Panie Sędzio.

Naczelnik Wydziału Prawa Cywilnego w Departamencie Prawa Cywilnego w Ministerstwie Sprawiedliwości Wiesław Grajdura:

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Sędzia delegowany do ministerstwa Wiesław Grajdura.

Panie Przewodniczący! Wysokie Komisje! Szanowni Państwo!

Ja oczywiście, przedstawiając stanowisko Ministerstwa Sprawiedliwości, chciałbym powiedzieć, że sygnały dotyczące potrzeby zmian przepisów prawa rodzinnego w tym obszarze docierały także, i nadal docierają, do Ministerstwa Sprawiedliwości i są przedmiotem bardzo szczegółowych analiz, także pod kątem potencjalnych zmian obowiązującego obecnie prawa.

Zmiany te, czy jeszcze propozycje, są poddawane przede wszystkim ocenie Komisji Kodyfikacyjnej Prawa Cywilnego przy Ministrze Sprawiedliwości. W tym wypadku stało się podobnie. Komisja Kodyfikacyjna Prawa Cywilnego opracowała projekt zmian, który w dużej części – trudno mi to kreślić procentowo, ale można powiedzieć, że w 90% – pokrywa się z tym projektem. Chcemy państwa senatorów i wszystkich państwa poinformować, że Ministerstwo Sprawiedliwości, działając oczywiście w ramach struktury rządu, przygotowało już projekt nowelizacji kodeksu rodzinnego i opiekuńczego w tym zakresie. Obejmuje on założenia projektu ustawy zmieniającej kodeks rodzinny i opiekuńczy i jest w tej chwili na etapie, można powiedzieć, tuż przed skierowaniem go do konsultacji publicznych, opiniowania i uzgodnień międzyresortowych. Spodziewamy się, że najprawdopodobniej jeszcze w tym tygodniu, a najpóźniej w przyszłym, projekt założeń zmieniających w niemal identyczny sposób kodeks

rodziny i opiekuńczy trafi do konsultacji publicznych, do opiniowania, do uzgodnień międzyresortowych. Uważamy, że zmiana ta jest zapewne pożądana, ale jest także dość istotną, w sensie jakościowym, zmianą prawa rodzinnego, a to z kolei wymaga podjęcia takich działań, gdzie w oparciu o szeroką platformę konsultacji, opiniowania i uzgodnień będzie można najpierw zgromadzić opinie co do tych propozycji, a następnie w oparciu o te właśnie opinie będzie można dokonać wyboru najbardziej trafnego, optymalnego, właściwego rozwiązania.

Jeśli pan przewodniczący pozwoli, to poprosiłbym, by w tym momencie, albo później, zabrał głos pan sędzia Robert Zegadło, sekretarz Komisji Kodyfikacyjnej Prawa Cywilnego, która właśnie, z bardzo dużym osobistym udziałem pana sędziego, jako znakomitego specjalisty w sprawach rodzinnych, projekt ten opracowała. Może więc, jeżeli taka jest wola pana przewodniczącego, pan sędzia zechciałby nam dosłownie w paru zdaniach przybliżyć różnice między projektami lub istotne kwestie projektu rządowego. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Piotr Zientarski:

Proszę bardzo, Panie Sędzio.

Sekretarz Komisji Kodyfikacyjnej Prawa Cywilnego przy Ministrze Sprawiedliwości Robert Zegadło:

W istocie punkt wyjścia Komisji Kodyfikacyjnej Prawa Cywilnego jest podobny, jeżeli nie taki sam. Projekt roboczy powstały w Komisji Kodyfikacyjnej Prawa Cywilnego jest wręcz analogiczny, być może więc źródła inspiracji obu komisji kodyfikacyjnych były wspólne. W przedstawionym panu przewodniczącemu projekcie założeń są poruszone pewne wątki, które nie były dostrzeżone na pierwszym etapie prac, i to są różnice, które warto by rozważyć w dalszych pracach nad tym zagadnieniem.

Pierwsza sprawa to zbliżenie art. 58 i art. 107 kodeksu rodzinnego, ponieważ sytuacja orzekania o władzy rodzicielskiej i kontaktach z dzieckiem w wyroku rozwodowym i poza rozwodem jest dość różna. Największym mankamentem jest to, że zgodnie z art. 107, czyli nie w wypadku rozstrzygnięcia rozwodowego, lecz innego rozstrzygnięcia o podziale władzy rodzicielskiej, zasadniczo nie można w jednej sprawie orzec i o władzy rodzicielskiej, i o kontaktach. Ażeby to załatwić, niezbędne jest ujednoczenie składu sądu opiekuńczego w tych sprawach, a dotyczące tego przedłożenie rządowe powinno za jakiś czas trafić w jeszcze innym projekcie, w nowelizacji k.p.c. Wysoka Komisja mogłaby to ujednoczenie składu – byłaby to zmiana k.p.c. – zawrzeć również w tym projekcie, co pozwoliłoby na zbliżenie czy ujednoczenie sposobu załatwiania kwestii władzy rodzicielskiej w rozwodzie i poza rozwodem.

Drugą sprawą, poruszaną tutaj przez któregoś z dyskutantów – już nie pamiętam przez kogo – była kwestia egzekucji. Otóż warto pomyśleć nad tym, żeby w sytu-

acji, kiedy byłaby piecza naprzemienna lub jakiś inny podział praw i obowiązków w wyroku rozwodowym i tym z art. 107, naruszenia praw przyznanych rodzicom były sankcjonowane tak jak naruszenie prawa do kontaktów. Ten mechanizm, który wprowadziliśmy trzy lata temu w zakresie egzekucji kontaktów, mógłby być zastosowany – jest to kwestia do rozważenia – do naruszeń różnych uprawnień rodziców, przyznanych w ramach wspólnej władzy rodzicielskiej, zwłaszcza gdyby piecza naprzemienna... Właśnie to wydanie dziecka po upływie okresu pieczy też mogłoby być sankcjonowane podobnie jak naruszenie prawa do kontaktów.

I wreszcie trzecia sprawa. Chodzi nam o to, ażeby nie cofać mechanicznie stanu prawnego do stanu sprzed nowelizacji w 2008 r. Chcielibyśmy, ażeby brak porozumienia – to porozumienie, do którego nie doszło – który w obecnym stanie prawnym zmusza do ograniczenia władzy rodzicielskiej, był w jakiejś mierze w podstawowych kwestiach zastępowany przez sąd. Bo przecież motywy nowelizacji z 2008 r. były takie, że rodzice się nie porozumiewają, sąd mechanicznie przyznaje im obojgu władzę rodzicielską i potem dochodzi do konfliktów na przykład w tych miejscach, o których wspominał pan prezes, jak przedszkole czy przychodnia. W przedszkolu pojawia się drugi rodzic, zabiera bez uzgodnienia dziecko i nie wiadomo, gdzie ono przebywa. Albo jeden rodzic leczy dziecko u jednego lekarza, a drugi u drugiego, w różny sposób. To jest rzecz, nad którą musimy się pochylić, jak to uregulować, jak zmusić rodziców do współpracy, kiedy są oni w konflikcie. To nie jest takie proste.

W projekcie senackim pojawia się formuła, że sąd orzeknie o sposobie wykonywania władzy rodzicielskiej. Musimy doprecyzować, co on ma dokładnie w tym zakresie zrobić, co ma ustalić, bo tego nie ma również w uzasadnieniu. Uważam, że jest to bardzo istotna sprawa, musimy tutaj naprawdę głęboko się zastanowić, to jest bardzo czuła sfera, dlatego Senat słusznie się tym zajął. Ale jest tu rzeczywiście wymagana precyzja podejścia, żebyśmy wnieśli jakąś wartość dodaną, bo samo uchylenie zmian z 2008 r. przywróciłoby z kolei problemy, które mieliśmy wtedy. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Piotr Zientarski:

Dziękuję bardzo.

Jeszcze przedstawiciel gości.

Proszę bardzo, proszę się przedstawić.

Przedstawiciel Stowarzyszenia „Forum Matek Przeciw Dyskryminacji Ojców” Dariusz Szenkowski:

Dariusz Szenkowski, jestem prawnikiem ze stowarzyszenia pozarządowego.

Wysokie Komisje! Szanowni Państwo!

Ja chcę powiedzieć, że kierunek zmian jest absolutnie dobry, ale proponowane zmiany nie są niestety dobre, o czym powiedział przed chwilą mój przedmówca, bo

jednak przepisy nadal dają sądowi możliwość ograniczenia władzy rodzicielskiej któremukolwiek z rodziców. To po pierwsze.

Po drugie, w proponowanych zmianach nie ma w ogóle wzmianki o tym, jak się chroni dobro dziecka w relacji rodzicielskiej, a dobro dziecka jest związane właśnie z relacją rodzicielską. Jeżeli przepisy zakładają, że sąd może ograniczyć władzę rodzicielską, kierując się dobrem dziecka, to jest to niestety mały absurd.

Następna sprawa. Sam zapis w proponowanych przepisach o prawie do obojga rodziców nadal nie wymusza na sędzię poszanowania tego prawa. Bo jeżeli sąd ograniczy władzę rodzicielską, to prawo do obojga rodziców ginie. Dlatego bardzo słuszne są uwagi, żeby te przepisy doprecyzować, o czym powiedział mój przedmówca.

Kolejne uwagi. Proponowane przepisy nie wnoszą różnicy w skutkach prawnych odnośnie do już istniejących przepisów, bo pomijają podmiotowe prawa człowieka, a zwłaszcza jego godność i prawo do bycia pełnoprawnym rodzicem. Tutaj w ogóle nie ma o tym mowy. W komentarzach czy w uzasadnieniu projektu pomija się aspekt godności ludzkiej.

Obecne przepisy nadal różnicują pozycję procesową stron, zależną wyłącznie od woli drugiego rodzica, czyli jeżeli ja chcę, żeby moja małżonka czy partnerka nie miała pełnej władzy, mówię, że jest konflikt, nie mogę się porozumieć, i sąd dalej będzie procedował na przykład w kierunku ograniczenia jej władzy rodzicielskiej.

Brak jest, jak już powiedziałem, ochrony rodzicielskiej jako dobra dziecka. Zabrakło też tutaj argumentacji ochrony tej relacji z powodu rozwodu lub rozejścia się. Nie może być tak, jak jest teraz, czy też jak znowu te niedoskonałe przepisy próbują to uczynić, że rozwód lub rozejście się jednak może być – nie musi być, ale może być – przesłanką do ograniczenia władzy rodzicielskiej jednemu z rodziców. Tak nie może być, tu nie ma w ogóle ochrony prawa do rodziców ani podmiotowych praw człowieka, wynikających z godności i bycia rodzicem. A porozumienie rodzicielskie, które jest w obecnych przepisach, nie skutkuje wobec większości rodziców, bo większość rodziców w Polsce jest niedojrzałych, dlatego nie ma tego porozumienia. Normalni rodzice takie porozumienie podpisują i nie ma problemu z władzą, ale z doświadczenia wiemy, zwłaszcza od pana rzecznika praw dziecka i z sali sądowej – ja również wiem o tym – że większość rodziców jest niedojrzałych społecznie albo rodzicielsko i wykorzystuje wadliwe przepisy, aby, mówiąc potocznie, dokopać z reguły mężczyźnie, a panowie tego nie doświadczają, bo panowie w sądach nie występują.

Ja tak krótko, bardzo krótko. Dziękuję.

Przewodniczący Piotr Zientarski:

Dziękuję bardzo.

Niektórzy z nas mają doświadczenie.

Stowarzyszenie „Forum Matek Przeciw Dyskryminacji Ojców”.

Proszę bardzo.

Przedstawicielka Stowarzyszenia „Forum Matek Przeciw Dyskryminacji Ojców” Teodozja Strawczyńska:

Stowarzyszenie „Forum Matek Przeciw Dyskryminacji Ojców”.

Dziękuję serdecznie za zaproszenie.

Chciałabym krótko zabrać głos odnośnie do tej regulacji, ponieważ uznaję ją za niepełną. Jak mówił kolega, nic większego ona nie wprowadzi, jeżeli zostawimy wszystkie inne uregulowania, a tylko art. 58 przejdzie w takiej formule. Zasadniczą kwestią, z którą my się spotykamy, jest alienacja rodzicielska. Alienacja rodzicielska nigdzie nie jest uregulowana w kodeksie i trzeba tu wytoczyć porządną bój, tak jak prezydent Brazylii, specustawą, że kto alienuje dziecko, wychowuje w duchu wrogości do drugiego rodzica czy uprowadza dziecko, podlega karze, bo to jest naruszenie dobra dziecka.

Zdefiniujemy również, co to jest dobro dziecka, bo w tej chwili wystarczy, że się powołamy na dobro dziecka i najgorsze nawet rozstrzygnięcia będą uzasadniane dobrem dziecka. Jeżeli chodzi o dobro dziecka, to zobaczymy, jakie potrzeby ma dziecko wobec każdego rodzica, z punktu widzenia konwencji. Jak mówi konwencja, ma ono prawo do wychowywania, do doznawania miłości od każdego z rodziców. My mówimy o kontaktach rodziców. Mówmy o kontaktach i o zapewnieniu dziecku warunków do rozwoju, spójrzmy na to ze strony dziecka. My nie chcemy mówić cały czas o rodzicach, tylko o dziecku, a żeby mówić o dziecku, dajmy mu tatę i dajmy mu mamę.

Przewodniczący Piotr Zientarski:

Przepraszam bardzo, proszę trochę skrać wypowiedź. Chcę podkreślić, że ta inicjatywa idzie właśnie w kierunku pokazania prawa dziecka do obojga rodziców.

Przedstawicielka Stowarzyszenia „Forum Matek Przeciw Dyskryminacji Ojców” Teodozja Strawczyńska:

W art. 96 mówi się o karach cielesnych, a dlaczego nie mówi się o znęcaniu psychicznym? Alienacja jest przemocą, rozszerzenie art. 95 również. Poza tym, jeżeli chodzi o władzę rodzicielską, w ustawodawstwach międzynarodowych – jest Komitet Ministrów Rady Europy, rekomendacja nr R(84)4 – mówi się o odpowiedzialności rodzicielskiej. Władza rodzicielska to jest coś takiego, co budzi straszne skojarzenia przemocy. Co to za władza? To właściwa odpowiedzialność, jak mówi art. 48 konstytucji.

I tu chciałabym powiedzieć tak, jak powiedziała pani premier Kopacz: słuchajmy ludzi, zmieniamy Polskę. Niestety komisja, która pracowała przy rzeczniku czy pracuje teraz w ministerstwie, nie widzi potrzeby, żeby z nami przeprowadzić... Czy musimy zabierać czas państwu senatorom, czy nie moglibyśmy się spotkać w ministerstwie, czy nie moglibyśmy się spotkać u rzecznika praw dziecka? Tam są znowu tylko ustalenia na zasadzie dyktatu, które nieko-

niecznie odzwierciedlają to, co społeczeństwu odpowiada. Nie róbmy niczego wbrew woli, to jest bardzo dobry krok, ale jest to krok niepełny. Nas to nie satysfakcjonuje.

Bardzo dziękujemy panu z KRS, że dojrzał opiekę narodzienną, my już mamy teraz Polskę, która się zmienia, już mamy nawet w Słupsku prezydenta... My też nie chcemy, żeby Polska była zaściankiem. Niech ojcu przywróci się pełnię władzy nie tylko wtedy, kiedy będzie on w związku homoseksualnym. My chcemy widzieć swoje dzieci, widzieć wnuków, chcemy, żeby naszych dzieci nikt nie odsyłał gdzieś do instytucji.

(Przewodniczący Piotr Zientarski: Bardzo dziękuję.)

Jesteśmy sami godni i zdolni zająć się swoimi dziećmi, żeby było mniej ingerencji państwa, bo ta ingerencja strasznie niszczy. Dziękuję serdecznie.

Przewodniczący Piotr Zientarski:

Wysłuchujemy państwa, a dowodem tego jest to, że zaprosiliśmy państwa. Wszystko jest, że tak powiem, w stenogramie.

(Przedstawicielka Stowarzyszenia „Forum Matek Przeciw Dyskryminacji Ojców” Teodozja Strawczyńska: Dziękuję, tyle chciałam powiedzieć. Projekt jest niepełny, wymaga uzupełnienia. Kompleksowo trzeba to ująć.)

Dziękujemy bardzo.

...Po jednym z przedstawicieli, takie mamy zasady.

Dziękuję pani, bo pani też z tej organizacji.

Proszę państwa, otwieram dyskusję senatorską.

Pan przewodniczący Seweryński i pan przewodniczący Wiatr.

Proszę bardzo.

Senator Michał Seweryński:

Bardzo istotne są te wypowiedzi, które aprobują przedstawiony projekt, niemniej wydaje się, że powinien on być jeszcze udoskonalony. Zwłaszcza wydaje się ważne, żeby były rozważone propozycje pana sędziego, sekretarza Komisji Kodyfikacyjnej Prawa Cywilnego. Mnie przekonuje propozycja dotycząca rozszerzenia kompetencji sądu orzekającego w sprawie rozwodu, żeby uniknąć tych niekończących się rozpraw w tych sprawach.

Ogólna moja propozycja jest taka, żebyśmy dzisiaj nie głosowali ostatecznie nad tym projektem, tylko żeby został on poddany dalszym pracom z uwzględnieniem tych konkretnych propozycji, które wcześniej nie zostały złożone, a dzisiaj zostały zaanonsowane jako wymagające rozważenia.

Jeżeli wolno, chciałbym przedstawić jeszcze jedną bardzo szczegółową uwagę, do art. 107 §1. Chciałbym zgłosić pytanie, które może się przełożyć na poprawkę – to także pod adresem Biura Legislacyjnego. Jest tu mowa o tym, że sąd opiekuńczy może określić sposób wykonywania władzy rodzicielskiej, jeżeli przysługuje ona obojgu rodzicom. Z procesowego punktu widzenia warto by zapytać: na czyj wniosek, z czyjej inicjatywy? Tak sam od siebie to wszystko podejmie, czy kurator z tym wystąpi, czy jeszcze ktoś? No bo można oczekiwać, że żadne z rodziców nie wystąpi

w tej sprawie, a to jest kwestia redakcyjna w wypadku tego artykułu. Istota rzeczy polega na tym, żebyśmy wysłuchali konkretnych propozycji, które, jak widzę, mogą być złożone, i wtedy nasz projekt będzie udoskonalony. Dziękuję.

Przewodniczący Piotr Zientarski:

Dziękuję bardzo.

Pan przewodniczący Wiatr.

Senator Kazimierz Wiatr:

Panie Przewodniczący! Panie Senator i Panowie Senatorowie! Szanowni Państwo!

Padło tutaj bardzo dużo słów i w zasadzie każde z nich zasługiwałoby na uwagę, ale żeby skrócić czas wypowiedzi, chciałbym się ograniczyć tylko do kilku spraw.

Pierwszą sprawą, która jest bardzo potrzebna – zresztą jeden z przedmówców już tutaj o tym mówił – jest to, że porozumienie powinno być na piśmie, bo są to jednak ważne kwestie. Powstaje pytanie, na ile powinno być ono szczegółowe. To są ważne rzeczy. Pan przedstawiciel Krajowej Rady Kuratorów powiedział, że regułą jest, iż rodzice nie chcą tego porozumienia. Wolelibyśmy nie słyszeć tych słów, ale lepiej, żebyśmy działali w prawdzie, w realiach, a nie w jakimś radosnym uniesieniu, które potem powoduje komplikacje. Nawet jeśli dziś ci rodzice są w dobrych relacjach i się porozumiewają, jutro może się to zmienić. Dynamika tych relacji jest ogromna, dlatego chcąc ograniczyć traumę dzieci, które w tym uczestniczą, powinno się jednak zmuszać do zdefiniowania tej sytuacji, tym bardziej że nie jest to sytuacja standardowa, bo standardowa sytuacja jest taka, że rodzice żyją w małżeństwie i wychowują dzieci.

To jest odpowiedź na większość postulatów, które padły w czasie tego posiedzenia komisji. Mamy zatem sytuację, która z natury jest sprzeczna z konwencją, i z innymi sprawami. Była tutaj mowa o tej niedojrzałości; to wszystko są niezwykle cenne informacje... Patrząc na to porozumienie, które powinno być na piśmie i powinno jednak być w miarę szczegółowe, traktujemy to także jako profilaktykę na przyszłość. Wiemy, że jeżeli źle się zdefiniuje warunki umowy, to potem będzie to przynosiło negatywne skutki. Na początku jest potrzebna refleksja, bo chociaż nawet, jak tu powiedziałem, uniesienie emocjonalne jest takie, że wszystko jest dobrze, jutro może być źle, a sprawy są poważne.

Jeśli chodzi o inicjatywę rządową, to wiemy, że ta droga jest dłuższa, nie widzę więc tutaj sprzeczności i uważam, że absolutnie trzeba podążanie tą drogą kontynuować. W ślad za moimi wcześniejszymi argumentami – dotyczącymi tego uzupełnienia – że jednak porozumienie powinno być na piśmie, zastanawiam się, czy w art. 107 §1 sposób wykonywania można określić słowem „może”. Zastanawiam się, czy nie jest to zbyt idealistyczna intencja, czy nie powinno to być określone obligatoryjnie, a nie opcjonalnie, tym bardziej że „może” jest tu bardzo słabe.

Padła tu postulat doprecyzowania wielu zapisów. Wiemy, że to jest trudne, bo każda sytuacja jest inna. Z jednej strony chcielibyśmy to doprecyzować, a z drugiej strony

okazuje się, że to znowu wiąże ręce. Chcielibyśmy, żeby oboje rodziców było na odpowiednim poziomie – już nie mówię, co powinno z tego dalej wynikać – i chcielibyśmy, żeby sędziowie byli na odpowiednim poziomie. To jest trudne. My tym sędziom mamy dać narzędzia, ale te narzędzia nie mogą ich krępować. Rozgraniczenie tutaj tych trzech obszarów będących wzajemnie w konflikcie musi spowodować, że to doprecyzowanie musi się jednak w pewnym momencie zatrzymać, że trzeba o tym myśleć, ale nie posuwać się zbyt daleko.

Pani tu powiedziała, że pani Kopacz mówi „słuchajmy ludzi, zmieniajmy Polskę”. Chciałbym dodać, że nie tylko pani Kopacz tak mówi. To jest rzecz ważna i chyba wiele osób i podmiotów tak by chciało. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Piotr Zientarski:

Dziękuję bardzo.

Pan marszałek Borowski, proszę bardzo.

Senator Marek Borowski:

Panie Przewodniczący, zacznę, powiedziałbym, patetycznie. Historia ludzkości przynosi wiele pytań, takich egzystencjalnych, prawda, typu: „kim jestem?”, „jaki jest sens życia?”...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Tak.

...A teraz jest to sprowadzane do prostego pytania: „jak żyć, Panie Premierze?”. No i jest pytanie „o co chodzi?”, które należy czasami zadać. I ja w sprawie tej ustawy zadaję takie właśnie pytanie: o co chodzi? No bo trochę to mi przypomina baśń Andersena o cesarzu, o szatach cesarza. Najpierw usłyszeliśmy apologię tego: świetne, znakomite, właśnie o to chodzi, tak ma być. Po czym usłyszeliśmy zupełnie odwrotne wypowiedzi, że kierunek owszem dobry, ale wszystko to w ogóle trzeba przepracować, to się w ogóle nie nadaje. Zainspirowany tym wszystkim sięgnąłem do kodeksu, czyli do porównania tego, co jest teraz, z tym, co się proponuje. No i cóż tu widzimy? No właściwie widzimy tylko tyle – opieram się na art. 58, bo art. 107, można powiedzieć, jest pokrewny – że jeśli chodzi o porozumienie między rodzicami, występuje ono i tu, i tu, to znaczy, że może być tu i może być tu. W porządku, jeśli jest porozumienie, to bardzo dobrze. Nie ma porozumienia, to sąd orzeka. I czytam projekt: „sąd może powierzyć wykonywanie władzy rodzicielskiej jednemu z rodziców, ograniczając władzę rodzicielską drugiego do określonych obowiązków i uprawnień” itd. To jest to samo. Jedyna różnica jest taka, że wprowadza się takie zdanie, powiedziałbym, ogólnonormatywne, że sąd, uwzględniając prawo dziecka do wychowania przez oboje rodziców, rozstrzyga o sposobie wykonywania władzy rodzicielskiej i utrzymywania kontaktów. No i co z tego? Przecież z tego nic nie wynika.

Przecież głównym problemem, z jakim mamy do czynienia, jest to, że rozstrzygnięcie sądu dotyczące tego, co który rodzic może, nie jest przestrzegane przez jednego z rodziców. Rzeczywiście na ogół dotyczy to

ojców, ponieważ na ogół dziecko zostaje przy matce, ale może być różnie, nie chcę tu wchodzić w problemy, że tak powiem, genderowe. I to jest główny problem: co zrobić w sytuacji, w której jedna strona praktycznie nie przestrzega wyroku sądu. Ja byłem przekonany – powiem szczerze, ponieważ wysłuchałem uzasadnienia – że mamy tutaj jakieś rozwiązania w tym względzie, a tu takich rozwiązań nie ma.

Przepraszam, być może moja wypowiedź jest przejawem jakiejś gruntownej niekompetencji, zwłaszcza w świetle pierwszych wypowiedzi pochwalnych, czego jestem gotów się wstydzić, ale musiałem tę sprawę postawić, bo doprawdy nie wiem, co się zmieni po przyjęciu tej ustawy, choć oczywiście kierunek, intencja – wszystko jest bardzo słuszne i bardzo prawidłowe. Dziękuję.

Przewodniczący Piotr Zientarski:

Dziękuję bardzo.

Pan senator Wach.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Goście już się wypowiedzieli, proszę pana, teraz są wypowiedzi senatorskie.

(Głos z sali: Rozumiem.)

Senator Piotr Wach:

Ja chciałbym powiedzieć, że popieram ten projekt, uważam, że porozumienie powinno być na piśmie, ale w art. 107 powinno pozostać słowo „może”, nie tak, jak mówił pan profesor Wiatr. Byłbym jednak przeciwny za daleko idącym doprecyzowaniom i większym zmianom w tym projekcie, może z wyłączeniem propozycji pana sędziego reprezentującego Komisję Kodyfikacyjną Prawa Cywilnego, bo ona zmierzałaby do zmniejszenia liczby rozpraw w tych sprawach. Wydaje mi się, że zmiany te będą służyły zwiększonej liczbie porozumień, skłaniają do porozumienia, aczkolwiek za pomocą zapisów prawnych nie możemy wprowadzić zgody między ludźmi, możemy tylko trochę utorować jej drogę. Wydaje mi się złudnym sądzenie, że jeśli zawrzemy tu bardzo wiele szczegółów, to powstaną lepsze sytuacje faktyczne. Tak że ewentualnie poza tym, żeby uzupełnić to o zapis, iż porozumienie ma być na piśmie, można by jeszcze wziąć pod uwagę i uwzględnić propozycje pana sędziego. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Piotr Zientarski:

Dziękuję bardzo.

Pan senator przewodniczący Augustyn.

Senator Mieczysław Augustyn:

Proszę państwa, na pewno ta materia budzi duże emocje. Raz mi się tylko zdarzyło, że przerwałem posiedzenie komisji ze względu na te emocje; był to właśnie ten temat i w tej zresztą sali. Oczekiwania są oczywiście duże, często

rozbieżne. Wydaje się, że tak jak są fundamentalne pytania – tu odpowiadam panu senatorowi Borowskiemu – są też słowa, zdania, które zmieniają bardzo wiele. To, które pan zacytował, nie jest sformułowaniem życzeniowym, tylko wskazaniem zasadniczego kierunku rozstrzygnięć sądowych i tak to jest rozumiane przez tych, którzy się tego domagają.

Dzisiaj można było wszystko, co pan senator przytoczył, rozstrzygać, nie uwzględniając prawa dziecka do wychowania przez oboje rodziców. Zmiana ta, choć wydaje się, że jest niewielka, jest jednak zmianą fundamentalną, tak samo jak to, że na zgodny wniosek stron sąd nie orzekał o kontaktach rodziców z dzieckiem, jeśli stwierdził, że są utrzymywane bez konfliktów. Ale wydaje mi się, że z tej dyskusji wypływa przynajmniej jedno: że te uwagi wynikające z prac Komisji Kodyfikacyjnej Prawa Cywilnego przy Ministrze Sprawiedliwości, dotyczące kodeksu postępowania cywilnego, warto byłoby uwzględnić. Ja się zgadzam z panem senatorem Wiatrem, który mówi, że prace nie są na tyle zaawansowane, byśmy mogli zaryzykować odstąpienie od naszego projektu i poczekać, aż z założeń powstanie projekt i przejdzie całą procedurę, bo pamiętajmy, iż do końca kadencji zostało już naprawdę niewiele czasu. Dlatego propozycja moja jest taka, Panie Przewodniczący, ażeby odroczyć to posiedzenie, postarać się wykorzystać dorobek Ministerstwa Sprawiedliwości i uwzględnić poprawkę, która, jak rozumiem, została tutaj przez obu senatorów zaproponowana, i spróbować przedstawić dojrzalszą propozycję na następnym naszym posiedzeniu. O to wnoszę.

Przewodniczący Piotr Zientarski:

Dziękuję bardzo.

Ja też bym się przychylił do tej propozycji, bo rzeczywiście uwagi, które przedstawił pan sędzia Zegadło, sekretarz Komisji Kodyfikacyjnej Prawa Cywilnego przy Ministrze Sprawiedliwości, są bardzo istotne i urealnią to nasze przedłożenie. Chcę też podkreślić to, o czym już była mowa, tak ad vocem wypowiedzi pana marszałka Borowskiego. Panie Marszałku, to jest bardzo istotna treść normatywna, uwzględniająca prawo dziecka do wychowania przez oboje rodziców. Tego do tej pory nie było.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Nie, to jest...

(Głos z sali: Wskazanie.)

...wskazanie normatywne, podkreślam...

(Głos z sali: W kierunku rozstrzygnięć.)

...w kierunku rozstrzygnięcia, które jakby wyciąga z tego ogólnego worka dobro dziecka i wskazuje, że oprócz ogólnego sformułowania „dobro dziecka”, jest to odrębna treść...

(Głos z sali: Najważniejsza.)

...normatywna, bo tworzy się nowe podstawowe prawo, prawo do wychowania przez oboje rodziców. Tego do tej pory nie było, była tylko swobodna interpretacja dobra dziecka formułowana w praktyce. Na ogół uważano, że dobro dziecka jest wtedy, gdy jest ono przy matce.

(Senator Marek Borowski: Jeszcze jedno pytanie.)

To jest ta sytuacja i byłbym za tym, żeby to odroczyć, żeby na kolejne posiedzenie przygotować przy współpracy z komisją kodyfikacyjną przy Ministerstwie Sprawiedliwości zmianę dotyczącą k.p.c., żeby było to kompatybilne i rzeczywiście skierować to do Sejmu, żeby była szansa uchwalić tę inicjatywę w tej kadencji. Taka jest propozycja.

I na koniec pan minister...

A, jeszcze pan senator Borowski i pani senator Możdżanowska, a zakończy pan rzecznik praw dziecka.

Proszę bardzo.

Senator Marek Borowski:

Panie Przewodniczący, ja nie neguję znaczenia pewnych sformułowań normatywnych, które nadają pewien kierunek myślenia itd. Żeby sprawa była jasna, ja nie mam nic przeciwko temu sformułowaniu. Mnie tylko interesuje główny problem, jaki występuje do tej pory, a mianowicie niepodporządkowanie się orzeczeniom sądów, które mówiły o tym, kto się zajmuje dzieckiem, a kto, jeśli chodzi o drugiego rodzica, jakie ma uprawnienia w tym względzie, a tu się przecież nic nie zmienia w wypadku braku porozumienia. Co się w tej sprawie zmieni po przyjęciu tej ustawy? Jeśli nie można zastanowić się nad tym teraz, to może warto zostawić to do dalszej dyskusji?

Przewodniczący Piotr Zientarski:

Myślę, że zmieni się orzecznictwo, a kwestia egzekucji to już jest kwestia wykonania orzeczenia, które zapadnie, i taki jest...

Senator Marek Borowski:

Przepraszam, Panie Przewodniczący, ale co się zmieni w orzecznictwie? Przecież orzecznictwo w tej sprawie jest zawsze takie samo, to znaczy dziecko jest przy matce czy ojcu, z prawem drugiej strony do tego, żeby się z nim kontaktować, żeby mogło przebywać czasem tu, czasem tu. Różne są wyroki w tej sprawie i one nadal takie będą, chyba że...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Przewodniczący Piotr Zientarski:

Może pan sędzia, przedstawiciel Krajowej Rady Sądownictwa, krótko wyjaśni rangę tego unormowania?

Członek Krajowej Rady Sądownictwa Waldemar Żurek:

Proszę państwa, pamiętaj państwo, że na początku powiedziałem wyraźnie, iż jest to krok w dobrym kierunku, dlatego że w tej materii trzeba rzeczywiście posuwać się metodą drobnych kroków. Zgadzam się z przedstawicielem kuratorów, że musimy zwiększyć nacisk na egzekucję, czyli brak wykonywania orzeczeń musi być zagrożony zdecy-

dowanie wyższymi karami. To jest jedna rzecz i to da się zrobić w projekcie ministerialnym, a ten zapis rzeczywiście jest zapisem normatywnym.

Ja wierzę w to, że w każdej tej sprawie pokaże się sądowi rodzinnemu ten zapis, prawo do wychowywania. Zwróćcie państwo uwagę, że wychowywanie ma określone definicje w języku polskim.

Pani tutaj pytała, czy to jest opieka naprzemienna. To nie jest opieka naprzemienna w rozumieniu automatyzmu, który funkcjonuje w wielu krajach Europy Zachodniej i do którego być może będziemy musieli doprowadzić. Może być oczywiście. Stenogramy z posiedzenia komisji, uzasadnienie całego projektu są dla sędziego także wykładnią prawa, tego, jak je stosować.

Sędzia mądry... Zakładam, że będziemy robić także szkolenia z tej nowelizacji, które będą pokazywać sędziom rodzinnym, że idzie zmiana jakościowa w prawie – nie w intencjach – że należy wychowywać dziecko, na to jest nacisk. Wierzę, że tak się stanie, dlatego że, proszę państwa, takie narzucenia... Ja też byłem kiedyś zwolennikiem tej surowej opieki naprzemiennnej, bo uważałem, że to trzeba zmienić i przymusić. My musimy posuwać się metodą drobnych kroków, bo moim zdaniem w perspektywie da ona lepsze efekty. Jeśli rodzice rozumieją, że nie mogą już manipulować procesem, nie mogą ograniczać praw dziecka, bo mają nad sobą ten bat sądu, i sąd orzeknie de facto opiekę naprzemienną, i ona będzie zdecydowanie częściej, moim zdaniem, orzekana na podstawie tego zapisu, to tam, gdzie nie będzie orzekana, rodzice pójdą po rozum do głowy i ten rodzic, który zabrania drugiemu, powie: no nie, jest bat sądu, zobaczyłem, że w takiej sprawie orzeczono opiekę, zmierzam do porozumienia. A nam o to chodzi. Bo nic nie daje tak pozytywnych efektów jak to, że rodzice rozumieją: musimy się godzić, musimy zawierać porozumienia. O to nam wszystkim chodzi.

Przewodniczący Piotr Zientarski:

Dziękuję bardzo, Panie Sędzio, szczególnie za uwagę, że będą organizowane szkolenia i że niewątpliwie nastąpi zmiana orzecznictwa.

Ad vocem pan przewodniczący.

Senator Kazimierz Wiatr:

Ja ad vocem jedno zdanie, ponieważ pan senator Borowski zmusza nas tutaj do pewnego wysiłku intelektualnego. Ja rozumiem, że sens tej poprawki polega na tym, że do katalogu definicji, co to jest dobro dziecka, dopisujemy wychowanie przez oboje rodziców. Jeżeli do tej pory było to nieoczywiste, to jest to bolesna konstatacja, ale może tak trzeba...

(*Głos z sali:* Tak trzeba.)

Ale jest to refleksja bolesna, dramatyczna. Jeżeli ja powiedziałem w swoim poprzednim dłuższym wystąpieniu o dojrzałości rodziców i nie chcę powiedzieć o dojrzałości sędziów, bo tu należy użyć innych słów, to jest to konstatacja bolesna. Ale jeżeli tyle podmiotów mówi, że jest to dobry kierunek i że jest to potrzebne, to robimy to.

Przewodniczący Piotr Zientarski:

Dziękuję bardzo.

Pani senator Moźdzanowska.

Senator Andżelika Moźdzanowska:

Dziękuję bardzo.

Ja chciałam się przychylić do wniosku o odroczenie dzisiejszej dyskusji, żeby to urealnić. Problem, który dzisiaj rozważamy, rzeczywiście idzie w dobrym kierunku zmian. Wszyscy podkreślamy cel nadrzędny, a więc prawo dziecka do wychowania przez oboje rodziców jako dobro dziecka, ale ja chciałam też zwrócić uwagę, że każdy rodzic ma wobec dziecka obowiązek wychowania i zapewnienia warunków do rozwoju i ma wywiązywać się z niego. Mam nadzieję, że tą metodą małych kroków dojdziemy do celu, żeby rozwiązać problem dalej idący, czyli problem opieki naprzemiennnej czy też chociażby wywiązywania się z obowiązku alimentacyjnego, bo wiemy, że dzisiaj jest to kropla w morzu potrzeb, jeżeli chodzi o całokształt, zapewnienie dobra dziecka w wychowaniu przez rodziców, czy też rodziców, którzy dzisiaj pozostają poza związkiem małżeńskim. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Piotr Zientarski:

Dziękuję bardzo.

Proszę państwa, rozumiem, że jest zgoda na odroczenie.

Na koniec poprosił o głos pan minister, rzecznik praw dziecka, i na tym dzisiaj posiedzenie zakończymy.

Proszę bardzo.

Rzecznik Praw Dziecka Marek Michalak:

Panowie Przewodniczący! Wysoka Komisjo! Szanowni Państwo!

Jeśli liczyliśmy na to, że jednym przepisem czy dwoma przepisami rozwiążemy cały problem, to go nie rozwiążemy, bo nie ma takiej możliwości. Żeby przebyć jakąś drogę, trzeba pokonać ją tymi krokami. Niewątpliwie z jednej strony ważne jest – i tu chciałbym jeszcze się odnieść do pytania pana marszałka, bo wywołało ono dyskusję – że pierwszy raz do polskiego prawa wprowadzamy jednoznacznie sformułowanie „prawo dziecka do wychowania przez oboje rodziców”. Przypomnę, że nawet Konwencja o prawach dziecka wyraźnie tego w ten sposób nie artykułuje, a jedynie Karta praw podstawowych, a to jest prawo, które wywodzimy z konwencji, wywodzimy z innych dokumentów. Bardzo mi zależało na tym, żeby zostało ono zapisane właśnie jako „prawo dziecka do...”

A drugą rzeczą, niezwykle ważną w wypadku tej poprawki, może kosmetycznej, ale zmieniającej naszą rzeczywistość, jest to, że drugi rodzic nie będzie obligatoryjnie ograniczany we władzy rodzicielskiej, co niesie ze sobą ogromne konsekwencje. Ja mam teraz sprawę, gdzie ojciec nie może adoptować ze swoją nową partnerką dziecka, bo miał ograniczoną władzę rodzicielską, a skoro miał ją ograniczoną, to już nie spełnia przesłanek, a miał ją ograni-

czoną tylko dlatego, że jego partnerka nie podpisała z nim zgodnego porozumienia, a nie podpisała, bo wiedziała, że jeśli nie podpisze, to ona będzie miała pełnię władzy, a on będzie miał władzę ograniczoną. Dałbym tu jeszcze wiele innych przykładów. To niesie ze sobą konsekwencje. Dlatego mówiłem o tym konfliktogennym przepisie i uważam, że powinien on być zmieniony.

Jest tu pełna zgoda, jeśli chodzi o sprawy, które wnosił pan sędzia Zygałło. Nad tym też pracuje moja komisja i tu mamy bardzo zbieżne działania. Tak samo, jeśli chodzi o skład, informacja ta jest bardzo ważna, ale chciałbym także zapowiedzieć, bo przekazujemy jakiś urobek, że będzie pewnie następny i następny. Pracujemy nad definicją dobra dziecka, pracujemy nad pojęciem władzy rodzicielskiej, które wymaga pogłębionej dyskusji.

Myślę, że ważny krok został wykonany. Jeśli jeszcze uda się poruszyć sprawę składu i ograniczyć działania sądowe w tym wypadku, czyli przyspieszyć pewne drogi, to jest to bardzo dobry kierunek i za to bardzo dziękuję.

Przewodniczący Piotr Zientarski:

Poprawkę tę spróbujemy przygotować na następne posiedzenie i wtedy przegłosujemy całe to przedłożenie. Chciałbym na następnym posiedzeniu uzupełnić porządek obrad i uchwalić to przedłożenie.

Dziękuję bardzo.

Zamykam posiedzenie połączonych komisji.

Serdecznie dziękuję za przybycie gościom i państwu senatorom.

(Koniec posiedzenia o godzinie 10 minut 10)

Kancelaria Senatu

Opracowanie:

Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk i łamanie: Biuro Informatyki, Dział Edycji i Poligrafii